Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej — BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter. — Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 3. Biała, niedziela, dnia 24 stycznia 1926 r. Rok IX.

Obraz nędzy i rozpaczy.

314 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych, setki tysięcy głodujących, którzy nie są rejestrowani w spisie bezrobotnych, bo pracy nie mieli, zaczem jej utracić nie mogli, kilka miljonów ludzi siedzących na wsi, lecz głodem przymierających z powodu braku ziemi — oto stan Polski dzisiejszej.

Dosadnie maluje niedolę istot najbardziej bezbronnych dzieci bezrobotnych na G. Śląsku „Ogniskowiec", organ Związku nauczycielstwa szkół powszechnych:

„Jeżeli w maju i w czerwcu dożywialiśmy w województwie kilkadziesiąt tysięcy młodzieży szkolnej, dając każdemu dziecku po 1 bułce i szklance mleka dziennie, to dziś należałoby stu tysiącom dzieci dać całodzienny wikt, by wydatnie ratować przyszłych obywateli państwa, a conajmniej połowie tej liczby, by ją uratować od zagłady.

Natura ludzka ma to do siebie, że skrywa własną nędzę, wstydzi się łachmanów... — Dzieci pod tym względem nie są wyjątkiem, zwłaszcza dzieci śląskie. — Trzeba niejednokrotnie udać się samemu do domu rodziców dziecka i tam dopiero dowiedzieć się, że matka leży chora w szpitalu, ojciec szuka pracy już kilka dni, tygodni, miesięcy, a dzieci przez te dni żyły opatrznością, to znaczy, że nic, albo nie wiele jadły.

Mamy tu na myśli dzieci moralnie niezachwiane, są jednak jednostki wśród młodzieży, które w takiej nędzy idą kraść, czy to na targu, czy w składzie, czy u sąsiada, czy w szkole...

Mniej ambitne dzieci przybywają do szkoły bez obuwia, bez bielizny, inne pozostają w domu. A jeśli zaglądniemy do tego domu, to zobaczymy, że pośród ośmiorga dzieci żadne nie ma skompletowanego możliwego odzienia.

Niejednokrotnie jednej pary butów ojca, który bez pracy, pozostaje w domu, używa codziennie inne dziecko... na zmianę. Jeśli w takiej rodzinie jest czworo obowiązanych do uczęszczania do szkoły dzieci — co się często zdarza — to z rodziny tej codziennie troje dzieci pozostaje w domu...

W innej rodzinie troje dzieci: dwóch chłopców i siostra używają koszuli siostry na zmianę... A gdy ta koszula się rozleci?...

Nędza w robotniczych domach, obojętne czy u mających pracę, czy u bezrobotnych, jest nie do opisania.

50 proc. ubogiej młodzieży wymrze za rok, za dwa, a następne 50 proc. stanie się kalekami fizycznymi i umysłowymi.

Za nędzą tą wlecze się nieodstępnie — apatja i rozpacz — niby zgęstniałe mgły na łąkach bagnistych, co to zapierają dech w piersiach i powoli wysysają życie z człowieka — sprowadzając straszliwą, bo powolną śmierć, lub w nędzę tą przelata rzadka wprawdzie ale szybka — jak błyskawica — iskra buntu i nieodpowiedzialności, niby pomruk dalekiej, ciężarnej w pioruny burzy".

———

Obniżyć ceny!

Prawdziwa furja spekulacji walutowej w pierwszych dniach grudnia doprowadziła do szalonego wzrostu kursu dolara... W ślad za tem poszła furja paskarska... Każdy paskarz ceny chleba, kaszy, mleka, mąki, jaj, masła itd. itd. naciągał na gwałt „do dolara", jakgdyby w naszej szczęśliwej Polsce... zboże rosło, krowy się doiły, kury, jajka niosły itd. itd., wedle ceduły giełdy nowojorskiej.

I temu oszustwu cynicznemu, które w gwarze paskarskich opryszków — nazywa się „możliwością odkupu". Rząd przypatrywał się z iście angielską flegmą... Bo przecież za walkę z drożyzną nikt nie uważa tego, gdy jakiegoś drobniejszego paskarza „kieruje się" — jak brzmią stereotypowe komunikaty — „do sądu dla spraw lichwiarskich"...

Aliści furja dolarowa przesiliła się i dolar zniżył się do ok. 7 zł. I tu zachodzi zjawisko dla stosunków kapitalistycznych tak b. znamienne!... Ceny zwłaszcza żywności, w czasie zwyżki dolara tak gwałtownie wyśrubowane, obecnie wcale nie mają tendencji zniżkowej, odpowiadającej zniżce dolara!

Gdy szło o upozorowanie zwyżki cen, łączono je ze zwyżką dolara. Obecnie jednak paskarze, ceny z przed miesiąca chcą utrzymać nadal, więc nagle zostały te ceny od dolara uniezależnione i już się więcej nie mówi o żadnym „odkupie"!

I tej spekulacji obniżającej siłę nabywczą waluty i przewracającej plany sanacyjne Rządu wręcz do góry nogami, Rząd przygląda się ze spokojem i nie słychać jakoś nic o tem, by najbardziej w tej sprawie zainteresowany minister p. Zdziechowski, żywił jakieś głębiej sięgające plany walki z drożyzną.

Rezultat tej — w najlepszym wypadku — kompletnej bezradności wyraża się w statystyce, która powiada, że koszty utrzymania w grudniu, w porównaniu do listopada, wzrosły o 11,2%! A należy dodać, że to obliczenie G. U. S. jest grubo niedokładne i dlatego na posiedzeniu Kom. stat. ostro zostało zaatakowane...

Najspokojniejsi nawet ludzie, ofiarą niemal ostatniego kęsą chleba, ratujący skarb, burzą się, gdy widzą, że jednak spekulacja paskarska hula po kraju bezkarnie, że żywność masowo się wywozi a ceny w kraju śrubuje wedle kaprysu!...

Zamknąć granice dla wywozu zboża! Rozpocząć bezwzględne ściąganie podatków w naturze: w węglu i żywności i artykułami temi — za pośrednictwem kooperatyw i samorządów — zaopatrzyć ludność. Rozciągnąć kontrolę nad cenami! Bezlitośnie tępić nadużycia!

Z XX Kongresu.

Celem współdziałania z władzami partji w pracy ustawodawczej, opinjowania w sprawach przekazanych przez władze partyjne, systematyzacji i opracowywania prawodawstwa społecznego, działalności wydawniczej, demokratyzacji pomocy prawnej oraz wzajemnego zbliżenia się adwokaci-uczestnicy XX Kongresu P. P. S. postanowili na konferencji odbytej w dniu 3 stycznia r. b. — zrzeszyć się wewnątrz partji jako Wolne Zjednoczenie Adwokatów Socjalistów. Jednocześnie zapadła uchwała zwołania ogólno-krajowej konferencji adwokatów socjalistów, zorganizowanych w P. P. S. Na konferencji tej zostaną ustalone wytyczne dla działalności Zjednoczenia.

Ażeby zapewnić jak najliczniejszy udział adwokatów socjalistów w projektowanej konferencji, upraszamy wszystkich towarzyszy adwokatów, zorganizowanych w P. P. S. o łaskawe przysłanie adresów wraz z informacjami o dotychczasowym zakresie swej działalności w partji do jednego z poniżej wskazanych kolegów:

Herman Liberman, Warszawa, Smolna 18 m. 4.
Tadeusz Tomaszewski, Warszawa, Hoża Nr. 23.
Jan Tadeusz Nejmark, Warszawa, Jerozolimskie 25/2.
Stanisław Benkel, Warszawa, Miodowa Nr. 11.

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego".
O. K. R. P. P. S.

Biały murzyn.

Zgrzyt żelazwa, maszyn jazgot,
Żarem bucha sto palenisk — — —
Paszcze kotłów plują miazgą
I z popiołów wstaje Feniks.

W rozedrganych kół łoskocie,
Przy jękliwym syren wtórze
Krwawi dłonie w czoła pocie
Zgięty w pałąk biały murzyn.

Dłoń młot ściska na warstacie,
Piersią kaszel suchy targa,
Myśl ku nędznej biegnie chacie
Z ust przekleństwo — czasem skarga.

Załzawione dymem oczy
Ku zegara biegną tarczy —
I oblicza „wół roboczy"
Czy do końca sił mu starczy.

Znów zakaszlał. Wąską smugą
Krew na spiekłe siadła usta,
Splunął, dojrzał, zbladł i długo
Potem blady stał jak chusta.

Skroś szum w uszach słyszał jeno
Gdzieś motoru warkot w dali,
Skroś mgłę krwawą widział jeno
Cielska maszyn w dusznej hali.

Rozpaloną przywarł skronią
Do chłodnego szkliwa szyby,
Chcąc się wesprzeć, chwycił dłonią
Zębatego koła tryby.

Z jękiem padł bez przytomności,
Jak podcięta pada trawa,
A miast ręki kawał kości
Zwisł mu z krwawych szmat rękawa.

Otoczono go dokoła — —
Sam fabrykant przybyć raczył
I od drzwi już groźnie woła:
„Cóż to wszystko znowu znaczy?"

Powiadają: „Ot wypadek — — —
„Poraniło robociarza — — —
„Pewno niema inszej rady
„Ino posłać po lekarza".

Ozwała się zawsze syta —
Twarda dusza w potentacie
I ze złością dziką pyta:
„Co tam o tem powiadacie?"

„Że był słaby?? Ni się śniło!
„Tem mi oczu nie zamydli!
„Traci rękę, bo się spiło
„Tak w robocie chamskie bydlę!"

Oprzytomniał bez doktora
I wyszeptał biały murzyn:
„Jam zjadł ino od przedwczora
„Kartoflanych garść ostrużyn — — —"

Jul.

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne".

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne".

Spryciarz Leszczyński.

W Leszczynach jest 7-mio klasowa szkoła powszechna, w której zajętych jest 7 sił nauczycielskich i kierownik, p. Czarnecki Oswald, który posiada tytuł dyrektora. Do szkoły tej uczęszcza 241 dzieci, według obliczeń kuratorjum powinno na każdą klasę przypadać 50 dzieci. Szkoła więc w Leszczynach kwalifikuje się na szkołę 5-cio klasową, z pięcioma siłami nauczycielskimi, bez pana „dyrektora". Możnaby było jednak darować p. Czarneckiemu tytuł dyrektorski, jeżeli tylko posiada kwalifikacje odpowiednie, możnaby zrozumieć, że dba o więcej powietrza dla dzieci i dlatego w jednej klasie nie siedzi 50 dzieci a tylko 34—35 dzieci, gdyby jednak nie ta mała kwestja, że w dzisiejszych ciężkich czasach państwo w tym wypadku wydaje niepotrzebnie dużo pieniędzy, a p. Czarnecki z pewnością „boleje" nad tem jako dobry patrjota, jako ten, który nie tylko nie chce, aby drudzy nie brali co im się nie należy, ale sam rezygnuje z nadmiernych udogodnień w chwili, gdy Ojczyzna tego wymaga.

Chcąc umożliwić p. Czarneckiemu powrót do pracy nauczycielskiej, której jako dyrektor z tytułu „wielkości" szkoły i „wysokiego" poziomu nauki spełniać nie może, dodajemy, że do szkoły w Leszczynach uczęszcza z Leszczyn 106 dzieci, z Mikuszowic 105 dzieci, ze Straconki 25 dzieci, z Olszówki (Śląsk) 5 dzieci. Razem 241 dzieci z różnych gmin. Piękną jest rzeczą tworzenie wyższego typu szkoły i nic nie można zarzucić p. Czarneckiemu, że umie sobie radzić w takich wypadkach i z dwuklasowej szkoły przeistacza sobie szkołę na 7-mio klasową, otrzymuje 7 sił nauczycielskich, tytuł dyrektora i inne udogodnienia. Wprawdzie zabiera dzieci z sąsiednich gmin i uniemożliwia kolegom wyjście z ram dwuklasówki, ale któżby tam osobiste interesy przedkładał nad ogólnem dobrem „szkolnictwa". Trudno, p. Czarnecki ze swoją „wiedzą" nie może przecież chodzić do Straconki i Mikuszowic, a przeciwnie dzieci muszą po ten ogromny zapas wiedzy dyrektorskiej przychodzić do Leszczyn.

Jest tu jednak maleńkie „ale". Gdyby to p. Czarnecki po niepotrzebnem obciążeniu państwa nie obciążał gminy, to możeby nikt o tem nic był wiedział. Tymczasem miasto ponosi świadczenia rzeczowe dla szkół i to znaczne kwoty. Kwota preliminowana dla szkoły w Leszczynach na rok 1925 wynosiła 7255, na rok 1926 wynosi 6990. Kwoty te są wyższe o 25% od kwot preliminowanych na szkoły tego samego typu. Przyznać trzeba, że i w tym wypadku widać zdolność p. Czarneckiego.

Kwoty powyższe płacą wszyscy obywatele miasta w formie podatków i płacą na dzieci należące do gminy Białej, tymczasem p. Czarnecki sprowadził sobie z okolicznych gmin 135 dzieci i każe miastu płacić świadczenia rzeczowe. Jeżeli miasto preliminowało na r. 1926 — 6990 zł., to wynika z tego, że na dzieci z Mikuszowic, Straconki i Olszówki płaci miasto 3915 zł. dzięki sprytowi p. Czarneckiego. Kwestję powyższą prawnie na korzyść miasta rozstrzygnęło Ministerstwo W. R. i O. P. Okólnik w tej sprawie przytaczamy.

Rada Szkolna Pow. w Białej.

L. 5195/25. Dnia 12 października 1925.

Okólnik
do wszystkich Zarządów szkół publicznych
w powiecie!
w sprawie przyjęcia do publicznych szkół powszechnych dzieci w obwodzie szkolnym niezamieszkałych.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa WR. i OP. Nr. 3300/I z dnia 11 czerwca 1925 wydanego w pewnym wypadku, a dotyczącego uwzględnienia rekursu gminy przeciwko orzeczeniu Kuratorjum w sprawie przyjmowania dzieci z innych obwodów szkolnych, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego Okólnikiem z dnia 21 września 1925, L. 18270/I. P. oznajmiło, tylko za zgodą tej gminy, na której terenie znajduje się szkoła właściwego obwodu szkolnego. O tem zawiadamia się Zarządy szkół z poleceniem ścisłego stosowania się do tego rozporządzenia.

Przewodniczący:
W. Zajączkowski.

P. dyrektor Czarnecki jednak do tego rozporządzenia się nie zastosował i nie pytał miasta, czy się godzi na to, aby do szkoły na terenie miasta uczęszczały dzieci z gmin sąsiednich. P. Czarnecki uważa tylko siebie za pana, któremu wolno wszystko z tytułu jego przynależności partyjnej.

Zainterpelowany w powyższej sprawie przez tow. dra Grossa, p. Ines, komisarz miasta, na posiedzenia Rady Przybocznej w grudniu, do dnia dzisiejszego odpowiedzi żadnej nie nadesłał.

Chodziło o budowę mieszkania dla syna p. Czarneckiego, to mówiono w komisji, że to się buduje dla stróża. Miasto za budowę, którą prowadził p. Czarnecki, zapłaciło. W mieszkaniu osadził p. Czarnecki swojego syna, a miejska komisja budowlana jest tylko na to, aby uchwalała na żądanie spólników p. Weinzettla 6000 zł. z tytułu waloryzacji (!!!) należytość za Arkę Noego, którą panowie ci budują pięć miesięcy zamiast przewidywanych 3, a kosztuje już to „arcydzieło" 85.000, zamiast 45.000 kosztorysowych. Tego rodzaju gospodarka musi się skończyć. Dłużej na te panamy patrzeć się nie będziemy.

Domagamy się rozpisania wyborów do Rady miejskiej, która będzie czuwała, ażeby wszyscy obywatele byli traktowani jednakowo.

W sprawie szkoły w Leszczynach zwrócimy się do Kuratorjum Okręg. w Krakowie. Sztuczki kuglarskie p. Czarneckiego też muszą mieć granice.

———

Bezrobotni żądają pracy.

W okręgu przemysłowym Bielska-Białej cyfra bezrobotnych przekroczyła 7.000. Wprawdzie urzędowa statystyka wykazuje znacznie mniej, ale wiadomo jest, że statystyka urzędowa nie obejmuje wszystkich bezrobotnych. Z 7.000 bezrobotnych pobiera zasiłek z funduszu bezrobocia zaledwie $1/3$, a reszta, czyli przeszło 4.000 ludzi pozostaje bez jakiegokolwiek zaopatrzenia. Nic więc dziwnego, że wśród bezrobotnych panuje straszliwe rozgoryczenie. Trzynasto tygodniowy okres pobierania zasiłku u wielu bezrobotnych już się skończył, a zapowiadane przedłużenie tego okresu do 17 tygodni, względnie doraźna pomoc państwowa w formie zasiłków pieniężnych dotychczas nie obowiązuje.

Bezrobotni domagają się ustawicznie od organizacji politycznych i zawodowych oddziaływania na czynniki miarodajne w kierunku zaradzenia złemu. Organizacje robią co mogą, niestety napotykają na trudność polegającą na braku odpowiednich funduszów, których Rząd ani samorządy nie posiadają.

Bezrobotni nie chcą zapomóg, chętnie zrezygnują z jałmużny w postaci ziemniaków czy mąki — **bezrobotni domagają się pracy!**

Tymczasem codziennie zamyka się nowe fabryki i warsztaty i nowe dziesiątki i setki robotników traci pracę.

Stan ten staje się rozpaczliwy. W celu naradzenia się nad coraz poważniejszą sytuacją w okręgu, Komisja Klasowych Związków Zawodowych w Bielsku zwołała zgromadzenie bezrobotnych, które się odbyło we czwartek 21 b. m. w sali Domu Robotniczego w Bielsku.

W zgromadzeniu wzięło udział około 1.500 osób, samych bezrobotnych. Zapowiedziana demonstracja, ze względu na zakaz Dyrekcji Policji nie odbyła się.

Na zgromadzeniu przemawiali ttow. dr Glücksmann, Pająk Antoni i Piesch.

Następnie uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Rozwój wypadków politycznych, jakoteż sytuacja gospodarcza ostatnich dziesiątek lat, przedwojenny kryzys handlowy, wynikła na tem tle wojna światowa i jej straszne dla ludzkości następstwa, obecny powojenny chaos polityczny grożący stale wybuchem nowych wojen, wreszcie straszna katastrofa gospodarcza i ekonomiczna anarchja, niezbicie udowodniły, że dzisiejszy ustrój, oparty na świętej własności prywatnej, na wolności umów, na prawie spadku i dziedziczenia, — jest zupełnie skompromitowanym przeżytkiem gospodarki kapitalistycznej.

Obowiązkiem klasy pracującej jest dążyć wszelkiemi siłami do zmiany tego ustroju na ustrój sprawiedliwości społecznej, wyzwolonej pracy, współpracy i prawdziwego braterstwa, wszystkich narodów świata, oraz prawdziwej wolności ludów. Żadne półśrodki nie zmienią dzisiejszej, strasznej dla klasy robotniczej sytuacji, bo tylko przebudowa ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalistyczny może zaradzić złemu, usunąć raz na zawsze klęskę bezrobocia, znieść anarchiczny system produkcji, podnieść klasę robotniczą na wysoki poziom życiowy, wreszcie uniemożliwić raz na zawsze możliwość zbrodniczych wojen.

Zgromadzeni precyzują swe postulaty następująco:

1) Domagają się wypłacenia zapomóg dla bezrobotnych przez cały czas trwania bezrobocia i dla wszystkich kategorji bezrobotnych (sezonowi bezrobotni z drobnych warsztatów itd.) oraz podwyższenie norm zasiłków dla bezrobotnych.

2) Domagają się, aby bezrobotni i członkowie ich rodzin mieli zapewnioną na wypadek choroby pomoc lekarską i lekarstwa bezpłatnie.

3) Żądają wydawania dzieciom bezrobotnych w szkołach bezpłatnie stosowanych podręczników i odzieży, żądają dożywiania biednych dzieci w szkole.

4) Domagają się ustawowego ustalenia minimalnej płacy dla pracujących, któreby te płace pokrywały istotne potrzeby życiowe rodziny robotniczej.

5) Żądamy upaństwowienia dojrzałych do tego procesu gałęzi przemysłu, w pierwszym rzędzie upaństwowienia lasów, wielkich majątków ziemskich, górnictwa, przemysłu naftowego, cukrowego itd., domagamy się ustawowego zapewnienia faktycznej kontroli nad produkcją przez organizacje robotnicze.

6) Żądamy ustawowego ubezpieczenia wszystkich robotników na starość i rozbudowy istniejącego ustawodawstwa socjalnego.

7) Płace robotnicze muszą być regulowane przez wskaźniki drożyźniane. Jeszcze raz stwierdzają zgromadzeni, że wysunięte konkretne postulaty są minimalnym programem klasy robotniczej w dobie obecnej, wobec czego podkreślają konieczność bezwzględnej walki o zmianę ustroju społecznego, o socjalizm. Do walki tej muszą stanąć wszyscy dzisiaj pokrzywdzeni i wyzyskiwani, dlatego zgromadzeni stoją na stanowisku braterstwa robotniczo-chłopskiego, wiedząc, że tylko jednolity front robotniczo-chłopski może pokonać kapitalizm.

8) Podnosząc kategoryczny protest z powodu stosowania systemu prowokacji przez władze administracyjne i policyjne, oraz z powodu represji stosowanych wobec lewicowych działaczy, domagają się zgromadzeni zaprzestania represji i ogłoszenia amnestji dla przestępstw politycznych.

Na wniosek tow. Pająka wybrano delegację złożoną z ttow. Suchego, Heredy i Pająka, która we czwartek wieczorem wyjechała do Warszawy, w celu przedłożenia postulatów bezrobotnych Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, oraz uzyskania odpowiednich funduszów na podjęcie robót publicznych.

Drugą delegację złożoną z ttow. dr. Glücksmanna, Lukasa, Magi, wybrano do władz miejscowych. którym ma delegacja przedłożyć uchwaloną rezolucję.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zakończono.

———

Otwarcie szkoły
T.U.R. i Związków Zawodowych.

We czwartek, dnia 8 stycznia otwarto w Warszawie szkołę dla działaczy w Związkach Zawodowych i wogóle na polu społecznem. Szkoła ma trwać 10 tygodni. Jest to pierwsza tego rodzaju na szeroką skalę pomyślana, niezmiernie potrzebna szkoła dla kierowników organizacji proletarjatu. Szkołę zorganizował i prowadzi Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w porozumieniu i przy materjalnem poparciu Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Uczestnicy otrzymują całe utrzymanie w czasie trwania wykładów za darmo. Tak samo uczniowie otrzymają na koszt T. U. R.-a pomoc szkolną. Z powodu braku miejsca organizatorzy szkoły zmuszeni byli bardzo dużo zgłoszeń nie uwzględnić. Zgłosiło się bowiem do szkoły około 100 kandydatów, a mogło być przyjętych tylko 40. Jest to dowodem, jak bardzo potrzebną jest taka szkoła.

Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej chciał wysłać do szkoły 4 kandydatów. Z powodu braku miejsca przyjęty został tylko tow. Pysz Andrzej. Nadto z Bielska z Komisji Związków Zawodowych przyjęto do szkoły tow. Wiesnera.

Tow. Pysz Andrzej nadesłał nam pierwszą korespondencję z wrażenia swojego w szkole, którą poniżej zamieszczamy.

Warszawa, 11 stycznia 1926 r.

Do szkoły T. U. R. zjechało się 40 towarzyszy. Z tych 28 jest z prowincji, a reszta z Warszawy. W dniu, w którym ma nastąpić otwarcie szkoły, nastrój bardzo poważny. Zapoznajemy się wzajemnie. Każdy zajmuje swoje miejsce, o ile możliwie najlepsze, gdyż mała sala wykładowa nie może wygodnie pomieścić słuchaczy. Szkoła rozgościła się w Ognisku Kulturalno-oświatowem na Woli 44, gdzie były pierwotnie biura i magazyny Zw. Rob. Spółdzielni Spożywczych. Obecnie mieści się tutaj internat dla uczniów wyższych szkół oświatowych.

Tutaj oczekujemy z dziwnem uczuciem lęku chwili formalnego otwarcia szkoły. O godz. 11 przedpołudniem zjawiają się tow. poseł Czapiński, wiceprezes T. U. R.-a, tow. poseł Pużak, gen. sekretarz P. P. S., tow. poseł Piotrowski i tow. senator dr Kopciński, członkowie Zarządu T. U. Rob. Następuje wspólna fotografja na podwórzu budynku. W wspólnej fotografji wziął również udział prof. Krzywicki, jeden z profesorów szkoły, który ma wykładać historję kultury.

W kilkanaście minut po fotografji znaleźlismy się w sali wykładowej. Na katedrze pojawił się tow. poseł Czapiński, który imieniem T. U. R. dokonał otwarcia szkoły w tem przekonaniu, że szkoła ta da słuchaczom tę część wiedzy, która była dla nich w szkołach burżuazyjnych niedostępną. Będziemy naukę prowadzić we własnym zakresie, ażebyśmy owiani duchem wolności, byli naprawdę pionierami ruchu socjalistycznego.

Następnie powitalne mowy wygłosili tow. Zdanowski imieniem Centralnej Komisji Zw. Zawodowych, tow. poseł Pużak w imieniu C. K. W. Polskiej Partji Socjalistycznej, tow. senator dr Kopciński imieniem T. U. R.-a i ob. Ogrodzki imieniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Pierwsze dwa dni minęły uczniom na wzajemnem zapoznaniu się, zaznajomieniu się z prelegentami, oraz ułożeniem programu wspólnego życia szkolnego.

W niedzielę, dn. 10 stycznia słuchacze szkoły wzięli gremialnie udział w Żałobnej Akademji urządzonej przez T. U. R. w sali Tow. Hygienicznego, na cześć ś. p. senatora Praussa, pierwszego ministra oświaty w Polsce.

Akademja wywarła wielkie wrażenie na obecnych. Według opinji towarzyszy warszawskich była to pierwsza Akademja, która pod względem artystycznym przewyższyła dotychczasowe.

Popołudniu udaliśmy się na zwiedzenie Schroniska Wychowania Dziecka Robotn. w Warszawie przy ul. Czerniakowskiej. Na miejscu powitał nas tow. poseł Arciszewski, który jest opiekunem i zarazem ojcem tego wielkiego dzieła, jakiem jest dla klasy robotniczej wychowanie dziecka.

Wchodzimy do wnętrza budynku, który stanowi własność Tow. Wychowania Dziecka Rob. Tow. poseł Arciszewski oprowadza nas po wszystkich salach i pokojach, gdzie zwraca naszą uwagę przedewszystkiem wzorowy ład i nadzwyczajna czystość. Wszędzie spotykamy małe dzieci. Malcy czują się zupełnie swobodnie i wesoło, mimo, że są to dzieci przeważnie sieroty nie mające ani ojca, ani matki, którzy albo pomarli, albo też ślad po nich zaginął. Dzieci takich jest $^3/_5$, reszta to dzieci pół-sieroty i dzieci bardzo biednych rodziców.

Dzieci mają tu własną organizację. Posiadają własny samorząd, własny sejm, sąd i zgromadzenia walne, oto władze, które utrzymują dzieci w posłuszeństwie i karności bez cienia pokory i ugłości. Raduje się serce człowieka, gdy widzi jak można korzystnie zmienić zgubne wychowanie stosowane przez klerykalizm w Polsce.

Tow. poseł Arciszewski przedkłada nam swoje obszerne plany na przyszłość, pokazuje, że oto obok tych domków budował będzie wielki dom, w którym będzie można pomieścić 120 dzieci, a dom urządzi według nowoczesnych wymagań.

Z wielkiem uznaniem opuszczamy Schronisko Wychowania Dziecka Robotniczego. Stowarzyszenie to zawdzięcza swoje powstanie i istnienie cichemu obecnie pracownikowi posłowi tow. Arciszewskiemu, który kiedyś groźny był dla caratu. Tow. poseł Arciszewski to członek b. organizacji bojowej, przed którą drżała policja rosyjska. Dzisiaj tak samo twardy i nieugięty, spokojny ale systematyczny w pracy tow. Arciszewski, nie z bronią w ręku — podaje rękę setkom sierot proletarjatu, któremi się opiekuje, które sposobi na walkę z wrogiem proletarjatu — z dzisiejszym niesprawiedliwym ustrojem społecznym.

U wszystkich nas wzrosła wiara w zwycięstwo naszej sprawy, w zwycięstwo socjalizmu, gdyśmy zobaczyli, że chociaż w skromnych rozmiarach, ale skutecznie pracujemy na wszystkich polach we wszystkich kierunkach.

Opiekunami szkoły są tow. senator dr Kopciński i tow. Klingerowa. Opiekunowie zajmują się wszystkiem i życzę wszystkim towarzyszom tak pełnej troskliwości i dobroci opieki, jaką tutaj odczuwamy. Andrzej Pysz.

———

Gospodarka gminna w Straconce.

Z powodu przestarzałej ordynacji wyborczej do gmin, obowiązującej w Małopolsce, która dzieli obywateli na cztery klasy, rządy w gminach znajdują się przeważnie w rękach albo głupców skończonych, albo ludzi kierowanych przez kilku klerykalnych czy endeckich reakcjonistów.

Jaskrawym przykładem tego jest gospodarka gminna w Straconce. Wójtem wybrano człowieka, który poza koniec swego nosa nic nie widzi. Dlatego też z pokorą spełnia wszystkie nakazy księdza miejscowego i p. Klaji, prezesa „Sokoła". Gospodarka tych ludzi nie wychodzi gminie na zdrowie. Rada gminna spełnia tylko życzenia zwierzchności gminnej i nie potrafią życzeń tych należycie ocenić ze stanowiska gospodarczego lub politycznego. Dwuch socjalistów w Radzie gminnej spełniało tylko rolę kontroli, gdyż nie mogli innej roli odegrać — wobec reakcyjnej większości Rady.

Zaznaczyć należy, że ogromna większość obywateli gminy Straconki nie ma nic wspólnego z polityką prowadzoną w gminie. Rządy w gminie sprawuje klika nierozsądnych ludzi wbrew większości zainteresowanych obywateli.

Nierozsądek wójta i jego zwolenników dochodzi do tego, że w sposób jawny i „urzędowy" zwalczają socjalistów, jako jedynych działaczy mających na względzie dobro całej gminy, a nie tylko księdza i jego gospodyni.

W zacietrzewieniu swojem „mądra" Rada gminna z jeszcze mądrzejszym wójtem Gąsiorem uchwaliła i przesłała p. Chrapkiewiczowi (który jest dzierżawcą Domu gminnego) następujący godny umieszczenia dokumencik (dokumencik „mądrości" wójta zamieszczamy bez zmian):

Rada gminna zakazuje stanowczo odbywania w lokalu gospody gminnej w Straconce wszelkich zebrań i posiedzeń P. P. S., oraz „Siły" P. P. S. w Straconce. Wobec czego wzywa się pana pod groźbą zerwania z panem, jako dzierżawcą gospody gminnej kontraktu dzierżawczego do ścisłego przestrzegania i stosowania się do zapadłej uchwały tutejszej Rady gminnej.

Dnia 4/I 1926.

Gąsior Jan, wójt.

Treść i styl powyższego curiosum godne jest autorów.

Według zdania wójta i „gromady" bezkrytycznej socjalista może być w Polsce ministrem — P. P. S. ma obowiązek ratować kraj od ruiny, tylko nie ma prawa zgromadzić swoich członków w Domu gminnym w Straconce. I to się dzieje w gminie, w której olbrzymią większość obywateli stanowią robotnicy, a ci przeważnie należą do P. P. S.

Uchwałom tym przygląda się spokojnie Starostwo w Białej i nie znajduje dostatecznych powodów do napędzenia durniów. P. starosta dr Müller oświadczył delegacji, że to są tylko polityczne (!!!) motywy, a dla rozwiązania Rady gminnej muszą zaistnieć motywa natury gospodarczej. Wprawdzie w Hałcnowie istniały tylko powody natury politycznej i te w zupełności p. dr. Müllerowi wystarczyły — te same jednak powody nie wystarczają, gdy chodzi o Straconkę. P. dr. Müllerowi nawet nie wystarczy opór wójta w Straconce wobec władzy starościńskiej.

Posiadamy taki dokumencik.

Powiatowy Związek Gospodarczy w Białej wniósł prośbę do Starostwa o zezwolenie na zabawę w Straconce dla młodzieży zgrupowanej w kulturalno-oświatowym kółku przy Pow. Zw. Gosp.

Na prośbie tej wójt w Straconce dopisał, że zezwala pod warunkiem, iż dochód przeznaczony będzie na bezrobotnych. Wójt, który pragnie wdzięczności bezrobotnych, chciałby to uczynić kosztem stowarzyszeń kulturalnych, mimo, że nie żąda tego od „Sokołów".

P. starosta dr Müller uznał sam, że żądanie wójta jest niczem nie uzasadnione — wójtowskie żądanie przekreślił i wydał zezwolenie — z pouczeniem wójta, iż żądanie gminy nie ma prawnej podstawy.

Wójt w Straconce zlekceważył opinję p. starosty i skreślił swoje zezwolenie, oświadczając, że na zabawę nie pozwala.

Opór ten, też nie jest wystarczający dla p. starosty dra Müllera, ponieważ nie jest natury gospodarczej!

Wobec tak wielkiej pobłażliwości przytaczamy poniżej jeszcze jeden motyw natury gospodarczej.

Budżet gminy Straconki na rok 1926 przewiduje w dochodach zł. 9.788.—, w wydatkach zł. 9.787.43.

Przeglądając budżet w rubryce — wydatki — czytamy:

1) Wydatki nieprzewidziane i na bezrobotnych 1.300 zł.
2) **Płaca księdza 1000 zł.**
3) Płaca stróża 300 zł.
4) Na cele opieki społ. 30 zł.

Jak z tych kilku cyfr wynika, Rada gminna w Straconce uchwaliła na **bezrobotnych** i wydatki inne 1.300 zł., a dla księdza, który ma płacę rządową i jura stoale 1.000 zł. z funduszów gminnych, na opiekę społeczną 30 zł.

Komentarze są zbyteczne.

Tak wygląda gospodarka wójta i jego kliki w Straconce. Zapytujemy p. dra Müllera czy to także nie jest wystarczający argument do rozwiązania Rady gminnej i rozpisania nowych wyborów w Straconce.

Zwracamy uwagę, że tego się domaga olbrzymia większość obywateli w Straconce.

Spodziewamy się, że sprawa ta znajdzie swoje rozsądne załatwienie w powiecie.

Czekamy na czyny szybkie ze strony władzy powiatowej, — sprawy z oka nie spuścimy i na dalsze skandale nie pozwolimy.

Uchwały XX Kongresu.

Rezolucje w sprawie polityki Międzynarodowej.

I. Kongres przyjmuje do wiadomości i zatwierdza sprawozdanie Rady Naczelnej i C. K. W. z działalności partji w zakresie stosunków międzynarodowych, w szczególności — z Kongresu Międzynarodowego w Marsylji.

II. Kongres stwierdza, że polityka Polskiej Partji Socjalistycznej zmierzała i zmierza, w zgodzie zupełnej ze stanowiskiem Międzynarodówki Socjalistycznej, do utrwalenia pokoju powszechnego i zabezpieczenia tą drogą przyszłości Państwa polskiego.

Kongres widzi istotne rozwiązanie zagadnienia pokoju we wprowadzeniu w życie zasad Protokółu Genewskiego. P. P. S. popiera inne rodzaje umów międzynarodowych o tyle tylko o ile nie są one sprzeczne z głównemi podstawami i celami protokółu; z tych względów Kongres zatwierdza stanowisko Z. P. P. S., popierające ratyfikację umów w Locarno.

III. Kongres stwierdza, że utrwalenie pokoju jest zarówno warunkiem przyszłego rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej, jak zarazem warunkiem niezbędnym dla dokonania dzieła przebudowy socjalistycznej społeczeństw. Kongres wzywa kierownicze władze partyjne do dalszej energicznej i konsekwentnej pracy w tym kierunku.

Wniosek tow. Pławskiego (przyjęty).

Kongres stwierdza, że są w Europie kraje, gdzie wyznawanie idei socjalizmu jest poczytywane za zbrodnię, karaną więzieniem, często śmiercią. W bezwzględnem, dzikiem tępieniu socjalizmu przodują Włochy faszystowskie i Zw. Republik Sowieckich, prześcigając się w okrucieństwie i nienawiści do socjalizmu.

Kongres pozdrawia wszystkich towarzyszów, więzionych w faszystowskich i bolszewickich więzieniach, oraz prowadzących ciężką walkę o socjalizm, i wzywa Międzynarodówkę Socjalistyczną i bratnie organizacje socjalistyczne do wytężenia wszystkich sił, rozwinięcia najszerszej agitacji i propagandy w obronie socjalizmu i elementarnych praw ludzkich towarzyszów-socjalistów.

Wniosek w sprawie Kresów.

Stojąc na gruncie prawa każdego narodu do niepodległości i potwierdzając w tej mierze w całej rozciągłości uchwały poprzedniego Kongresu P. P. S., — Kongres raz jeszcze podkreśla stanowisko Partji, uważającej pomyślne rozwiązanie kwestji przedewszystkiem t. zw. ziem wsch. w duchu wolnościowym za sprawę pierwszo-

rzędnej wagi dla państwa, demokracji i socjalizmu.

Kongres poleca Z. P. P. S., aby rozwijał (w dalszym ciągu) jak najenergiczniejszą walkę o autonomję obszarów Rzeczypospolitej zamieszkałych przez zwarte masy ukraińców i białorusinów i stawał w obronie często naruszanych praw mniejszości narodowych, w obronie przed nadużyciami policji i władz administracyjnych. Wszystkie instytucje demokratycznego samorządu lokalnego winny być niezwłocznie zaprowadzone. W zbliżającej się debacie sejmowej nad socjalistycznym projektem autonomji terytorjalnej dla ziem z przeważającą ludnością ukraińską, posłowie nasi winni użyć wszelkich środków konstytucyjnych celem przeprowadzenia projektu.

Kongres protestuje przeciwko stałemu upośledzaniu ludności Kresów w zakresie szkolnictwa, zwłaszcza ludności białoruskiej i ukraińskiej; żąda niezwłocznego utworzenia Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie. Kongres uważa ultrakwistyczny system szkolny za szkodliwy i antykonstytucyjny, gdyż każdy naród ma prawo do rozwoju własnej kultury, do własnej szkoły.

Kongres poleca kierowniczem ciałom Partji, aby starały się utrzymywać jaknajściślejszy kontakt z socjalistami mniejszości narodowych, celem wspólnej walki z reakcją i szowinizmem — polskim i mniejszości narodowych.

Wniosek w sprawie szkolnej.

Kongres, stwierdzając, że oświata szerokich mas, a w szczególności szkolnictwo powszechne jest fundamentem demokracji i jej przyszłości — wzywa Z. P. P. S. ażeby dążył do ustawowego uregulowania ustroju szkolnictwa w kierunku zapewnienia całej młodzieży bez różnicy wyznania, płci i narodowości, jednakowych podstaw wychowania i nauczania w granicach siedmioklasowych szkół — umożliwiając młodzieży dalsze kształcenie w szkołach zawodowych, średnich ogólnokształcących i innych.

Kongres przeciwstawia się stanowczo wszelkim próbom upośledzenia młodzieży, pochodzącej ze sfer robotniczych i włościańskich wyrażonym w projekcie ministra Stanisława Grabskiego, dodo energicznej walki o bezpłatną świecką i jednolitą szkołę, pozbawioną wpływów klerykalnych, tyczącym ustroju szkolnictwa i wzywa Z. P. P. S. nacjonalistycznych i uniezależnioną od władz administracyjno-politycznych.

Wobec niewątpliwych zamierzeń niektórych stronnictw politycznych i czynników, usiłujących wyzyskać dla celów reakcyjnych okres koniecznej reformy administracji, a w szczególności wobec przygotowujących się zamachów na naukę, kulturę, szkolnictwo, Kongres zaleca władzom partyjnym i Z. P. P. S., by nie dopuściły przy sposobności redukowania zbędnych urzędów — do redukcji oświaty, naczycieli, zwijania szkół, obniżenia ich stopnia organizacyjnego, względnie takiego układu warunków rzeczowych, któryby uniemożliwił normalny rozwój twórczości naukowej, możność realizacji powszechnego nauczania i szerzenia oświaty pozaszkolnej.

*

Zamknięcie obrad XX Kongresu.

Przemówienie tow. Daszyńskiego.

Po czterech dniach pracy zakończyliśmy obrady naszego XX Kongresu. W szeregach partji wyrażono obawy, że Kongres będzie obradował na beczce z prochem. Miano na myśli straszliwe położenie klasy robotniczej. Wraz ze starszymi naszymi towarzyszami nie podzielaliśmy tego zdania. Wiara nasza potwierdziła się na tym Kongresie. Byliście, towarzysze, świadkami, jak opozycja mogła walić taranem w większość. Z drugiej strony mogliście stwierdzić, iż nikt na tym Kongresie nie cieszył się taką sympatją jak opozycja. Bo przecież pomimo pewnych różnic, my cenimy u naszych towarzyszów z opozycji bezwzględną czystość ich intencji.

Uchwaliliśmy rezolucję, która daje nam rękojmię, że nie będzie sporów po Kongresie. Wszyscy bowiem czujemy grozę położenia. — Wszyscy widzimy, jak klasie robotniczej usuwa się podstawa z pod nóg. Niema dla klasy robotniczej większego upokorzenia, jak wtedy, kiedy czuje, że przestaje być motorem, dźwignią postępu i ruchu.

Rezolucja nasza nie jest rezolucją rozpaczy lub rezygnacji, lecz rezolucją, świadczącą o świadomości siły partji i drogi, po której mamy kroczyć. Rezolucja nie wypowiada jednej dziesiątej części tego, co powinna i co mogła była wypowiedzieć. Bo przecież to nie żadne oszczerstwo, że Polska wchłonęła w siebie różne czarnosecinne organizacje, bo to przecież żadne oszczerstwo, że burżuazja nasza niczego się nie nauczyła i żeruje na Państwie oraz że nasza armja, po ustąpieniu Piłsudskiego (Kongres urządza gorącą owację Marszałkowi Piłsudskiemu, wszyscy wstają z miejsc, okrzyki: niech żyje!), mogła się stać łupem dla karjerowiczów.

Gdy z tego Kongresu wrócim do domów, będziemy się czuli bardziej zwarci, bardziej solidarni i zjednoczeni. Bo przecież nikt z nas nie wierzy bezgranicznie w zbawienność koalicji. Jeśli napotkamy tam na upór, na egoizm, na brak zrozumienia, to wprost z koalicji przejdziemy do walki (oklaski). W walce tej pójdziemy po wytkniętej drodze zdobywania rządu, lecz już nie koalicyjnego, ale rządu robotników miast i wsi (huczne oklaski).

Upewniliśmy na tym Kongresie naszą wiarę w siłę i zwartość naszej partji i z tym nieocenionym skarbem rozjedziemy się do domów.

Następnie tow. Daszyński składa w imieniu wszystkich delegatów Kongresu podziękowanie Warsz. Okr. Kom. Robotnicz., jego przewodniczącemu tow. Jaworowskiemu (Kongres urządza tow. Jaworowskiemu burzliwą owację), Komisji gospodarczej OKR. i milicji robotniczej oraz robotnikom warszawskim za ich niestrudzoną pracę koło zorganizowania Kongresu i uprzyjemnienia jego uczestnikom pobytu w stolicy.

Dalej tow. Daszyński wyraża podziękowanie Prezydjum miasta za udzielenie sali i w końcu dziękuje naszym miłym gościom zagranicznym za przybycie na nasz Kongres i przywiezienie pozdrowień od organizacji socjalistycznych, będących z nami w jednej Międzynarodówce Socjalistycznej (obecni urządzają burzliwą owację zagranicznym gościom). Tow. Daszyński prosi gości o zawiezienie do swoich organizacji socjalistycznego pozdrowienia od P. P. S.

Okrzykiem: Niech żyje Socjalizm! Niech żyje P. P. S.! — tow. Daszyński zamyka Kongres.

Wszyscy obecni wstają. Rozlegają się tony naszej bojowej pieśni — Czerwonego Sztandaru.

Ostatni okrzyk: Niech żyje tow. Daszyński, przewodniczący Kongresu! zostaje podchwycony przez kilkaset piersi i zagłuszony burzą oklasków.

Sala obrad Kongresu powoli się opróżnia.

Golgata górnika w Sowietach.

(Czego Sowiety nie pokazują zagranicznym delegacjom robotniczym).

Oto autentyczny obrazek z życia robotniczego w przemyśle górniczym w Zagłębiu Donieckiem.

Golgota górnika donieckiego stała się tak krzycząca, że pomimo cenzury partyjnej umieszczono w moskiewskiej „Prawdzie" z dnia 5 grudnia znamienną korespondencję z kopalni Kalininowskiej nr. 3, okręgu arteniewskiego. Charakterystyczną tę korespondencję p. t. „Obywatele Sachalinu" przytaczamy w wyjątkach w dosłownem brzmieniu.

„Sachalinem" przezwano kopalnię rudy żelaznej dlatego, że znajduje się ona rzucona w step samotna, odcięta od świata. Obecnie przezwano ją „kopalnią kalininowską". Pozostaje pod zarządem akcyjnego towarzystwa „Trnasportkop".....

Zdarzyło się, że na miejsce zjazdu delegacji robotników górniczych obrano „Sachalin". Za salę obrad służyła jakaś nędzna buda czy skład. Oto co delegaci ujrzeli na miejscu.

„Pod sufitem migoce lampka elektryczna. Na ścianach miljonowa armja much, prusaków itp. Z pod kłębów potwornie brudnych szmat leżących na podłodze, wysunęła się głowa śpiącego człowieka. Obok niego spało jeszcze kilku ludzi. Na jedynej, bez posłania, gołej pryczy i na brudnym piecu — także spali skuleni, nadzy i niczem nie przykryci ludzie.

— To nasi robotnicy, mieszkań na kopalni brak — więc tak tu żyją... — tłumaczy ktoś z zarządu kopalni.

— A czemu leżą bez koszul?

— Pluskwy, wszy kąsają, a na zmianę bielizny niema... My z górniczej bluzy „nie wyłazimy"....

Nie inaczej wygląda w domach robotniczych.

Sześć budynków koszarowych pod lasem. — Gdyśmy weszli do jednego — pisze sprawozdawca zjazdu — uderzył nas straszny odór. Ze dwudziestu górników siedziało dokoła stołu i „rżnęli" w karty. Zobaczywszy nas, zmieszali się bardzo, rozdrapali tylko pieniądze i karty schowali do kieszeni, poczem rozbiegli się po kątach.

— Dlaczego do klubu nie idziecie?

— A com tam robić?

— Jak to co? Nowości z gazet przeczytać, odczytu posłuchać.

— Nawet chcąc tam iść — to i odziać się niema w co. W podartych „portkach" przecież nie wypada.

Z sąsiedniego baraku dochodziły dźwięki muzyki.

Jeden z robotników dowodzi delegatom:

A czemże się różni wasz klub od naszego?! Pijaństwo, 40 proc. wódka, tańce i karty, jak za carskich czasów. Górnik, jak był, górnikiem pozostał: zawadjacką głową. Sami widzicie, w jakich to warunkach żyjemy. Gdzie nam tam do klubu.

— A czy partyjni delegaci, wysłani do baraków na roboty, odwiedzają was? — pyta delegacja.

— Odwiedzają, ale sensu z tych odwiedzin mało. Przyjdą i prawią nam tylko o polityce, o różnych Chamberlainach. Za to produktów żywności w naszych barakach nie mamy. Mięsem np. nasza kooperatywa nie handluje, a nawet i zgniłego śledzia trudno kupić. Na bazar od nas 10—12 wiorst — więc szukaj jedzenia, gdzie chcesz!

— Do łaźni pójdziesz — to tam albo wody niema, albo zupełnie zimna. I za daleko. W gnoju nurzać się musimy.

— Studni na wodę nie mogą znaleść porządnej. Na 40 dusz w baraku wydają 5—6 wiader wody dziennie... O wodę bywają krwawe bójki... A wy nam mówicie o klubie i odczytach... Trzeba najpierw dać górnikowi to, co niezbędne a potem to i na klub się miejsce znajdzie.

— Mieszkań niema. Stłoczyli nas tu, jak śledzie w beczkach. — Opowiadali, że zarobki będą duże — więc naród ze smoleńskiej gubernji napływał nad Don — i napływa coraz więcej...

Delegaci wyszli z baraku. Poszli na zebranie, a za nimi gromadą górnicy — krzycząc:

— Dlaczego to inspektor pracy tak rzadko do nas przyjeżdża? Nieszczęśliwe wypadki stają się chlebem powszednim. Długo nas jeszcze będziecie głodem morzyć?...

Na Śląsku Cieszyńskim słyszy się w ostatnich czasach coraz częściej domorosłych polityków, nieuków, którzy gramatycznie pisać ani poprawnie mówić nie umią, moralizatorów, którzy chętnie zapominają o siódmem przykazaniu, jak na zgromadzeniach robotniczych usiłują — pod płaszczykiem neutralności i bezstronności — przemycać chorobę bolszewickich stosunków.

Mędrków tych trzeba będzie energicznie przywołać do porządku i do rozumu. Mamy nadzieję, że powyższy wierny obrazek z życia górników w Sowietach, przyczyni się do otrzeźwienia tych, którym nieostrożne paplaniny chwalców sowieckiego raju zaćmiły w głowach. T. R.

Korespondencje.

Bielsko. Pod tytułem „Gospodarka kolejowa" zjawiają się często artykuły w różnych dziennikach, a przeważnie w „Kurjerku Krak.", które nie są na miejscu i nie odpowiadają prawdzie, lecz są niestety takie fałszywe, wprost bezczelne, że oburzają człowieka. Ten co pisze te rzeczy, najmniejszego pojęcia nie ma o rzeczywistym stanie tej sprawy. Dnia 16/I br. pisze jakiś nieznany autor S. w „Kurjerku Krak." co następuje:

„Drugi nonsens jest to dyspozytor parowozowni. Jest to zwykły ślusarz-maszynista z wykształceniem 4 kl. szkoły ludowej bez żadnych uzupełniających szkół. Jakiem prawem przychodzi on aż do VI. gr. uposaż. i jakiem prawem dostaje on prawo używania II. kl. do przejazdu?"

Artykuł ten świeci głupotą albo też złą wolą. Pomimo tego czujemy się obowiązani z poczucia sprawiedliwości wyjaśnić takie kłamstwo. Jest bowiem nieprawdą, ażeby dyspozytor parowozowni miał VI. gr. uposaż., lecz prawdą jest, że posiada VIII. grupę — kierownik parowozowni, b. dyspozytor, ma VII. grupę. Jest to zwykły ślusarz-maszynista — tak jest — to jest jedyna prawda, która dziwną rzeczą, przebiła się do mózgownicy głupotą świecącego autora S.

P. S. nie ma żadnego pojęcia, ile lat nauki, wyszkolenia i trudu ciężkiej pracy potrzeba na takiego zwykłego ślusarza-maszynistę kolejowego, dyspozytora, — nie ma dalej pojęcia o ciężkiej i odpowiedzialnej służbie maszynisty kolejowego, a nie mniej także i dyspozytora, który w dzień i noc spełniają swój obowiązek służbowy gorliwie.

Dyspozytor, dysponując w parowozowni tak parowozami jak i też personalem, zaoszczędza w roku poważną sumę, co tylko fachowiec stwierdzić może, nigdy jednak taki niedouk w postaci autora S. Krytyka jest na miejscu i nawet pożądana, lecz musi być zdrowa. Życzymy p. S. spełnić tylko jedną nocną jazdę na parowozie za maszynistę przy obecnych mrozach, albo też jedna noc z tym zwykłym ślusarzem-maszynistą-dyspozytorem, pełnić służbę — to się autorowi odechce wszystkiego i rzucania kłamstwem na

uczciwych ludzi pracy. Panie S., dyspozytor jest to fachowiec z krwi i kości, który ma za sobą kilkuletnią praktykę ślusarstwa maszynowego, praktykę w warsztatach kolejowych, dalej wyszkolenie na maszynistę kolejowego — bo samodzielne prowadzenie parowozu, to nie młynek do kawy, p. S. — i dopiero jako starszego maszynistę, przy pewnych zdolnościach, powołuje zarząd parowozowni na dyspozytora.

Takie wyszkolenie na maszynistę razem z praktyką trwa 8 do 10 lat, po złożeniu czterech egzaminów, t. j. wstępny, rządowy, komisyjny i egzamin o ogólnych przepisach kolej., na dyspozytora znowu egzamin — więc panie S., jeżeli taki zwykły ślusarz-maszynista-dyspozytor po takiem fachowem wyszkoleniu i pełnieniu dziennej i nocnej służby przez 15 do 20 lat, otrzyma VIII. gr. uposaż. (wcześniej nie zostanie mianowany), to sobie to z pewnością zasłużył — tak było za czasów zaborczych i prawo to pozostało. Stanowisko dyspozytora nie jest żaden nonsens — ono było, jest i będzie dopóki tylko koła obracać się będą na kolei, a jeżeli autor S. oszczędności szuka, to na miłość Boską nie na tych zwykłych ślusarzach-maszynistach, których w Polsce na palcach policzyć można i którzy swój obowiązek służbowy gorliwie spełniają, lecz na tych darmozjadach począwszy od góry aż na dół.

Co do nauki szkolnej, to p. S. również nie wiadomo, że mamy na świecie dziś mądrych i zdolnych ludzi z domowem wykształceniem — mamy nawet ministrów ze szkołą ludową, — są i także fachowcy, zwykli ślusarze-maszyniści-dyspozytorzy, lecz oprócz zdolności fachowych posiada przeważna ilość dyspozytorów szkołę III kl. wydz. albo szkołę średnią, szkołę przemysłową werkmistrzów, szkołę maszynową byłej marynarki zaborczej i inne kursa fachowe, i dajemy słowo, że żaden dyspozytor nie zmieniłby swego stanowiska z p. S. choćby i maturę ukończył. Cieszyłoby nas dalej, ażeby u nas w Polsce ceniono ludzi według zdolności i uczciwej pracy; dostałby niejeden dygnitarz kopniaka, a może także nasz wielebny autor S.

Prawo używania kl. II do przejazdu, jest starą bajką, panie S., prawo to przysługiwało dyspozytorom już x lat za czasów zaborczych.

Jeden z dyspozytorów.

Wspomnienie pośmiertne. Robotniczą organizację w Goleszowie dotknął bolesny i ciężki cios, bo oto w dniu 12-go stycznia 1926 zmarł po długiej chorobie Tow. W o j c i e c h S m u g a ł a, jeden z najdzielniejszych agitatorów organizacyjnych w Goleszowie, Towarzysz pod każdym względem bez zarzutu, — w walce nieugięty, a w życiu szlachetny i przyjacielski. To też nic dziwnego, że śmierć Jego wywarła w szeregach tutejszych i okolicznych robotników głębokie wrażenie.

Marzeniem Tow. Smugały było wybudować w Goleszowie Dom Robotniczy, niestety, nie dożył tej z całego serca proletarjackiego upragnionej chwili, bo mimo wytężonej pracy uświadamiającej, jeszcze wielu tut. robotników za mało jest ofiarnymi na podobne cele. Szczególnie niektórzy pół-robotnicy, a pół-rolnicy, posiadacze po kilka morgów pola i po parę sztuk bydła, zawsze odnosili się do wszelkich zbiórek wprost wrogo, to też byli oni przy każdej sposobności przez Tow. Smugałę krytykowani. Dlatego to widocznie te osobniki nie wzięły udziału w zbiórce dla Tow. Smugały, który złożony ciężką chorobą znalazł się w trudnem położeniu, — ot zwyczajny los proletarjusza. Trzeba przyznać, że nawet pp. urzędnicy z fabryki ukazali więcej uczucia, bo zbiórka wyniosła od robotników zł 48, a od pp. urzędników zł. 45. Wypada życzyć tym osobnikom, aby się kiedyś doczekali podobnego jak Tow. Smugała położenia.

Jak Zmarły był do organizacji gorąco przywiązany świadczy fakt, że w ostatniej chwili przed śmiercią polecił pozdrowić tow. sekretarza Czumę i podziękować mu za pracę dla klasy pracującej, polecił również podziękować publicznie tym robotnikom i pp. urzędnikom, którzy go w potrzebie wsparli. W Tow. Smugale tracą robotnicy goleszowscy rzeczywistego towarzysza w walce i w pracy, dlatego strata ta odbiła się bolesnem echem nawet w sercach objętnych robotników. C z e ś ć J e g o P a m i ę c i!

W Mikuszowicach odbyło się w niedzielę dnia 17 stycznia 1926 r. zgromadzenie, zwołane przez Komitet miejscowy P. P. S. w sali p. Kubicy na temat obecnej syt. gospodarczej i politycznej, która jest ściśle związana z bezrobociem w całym kraju. Zgromadzenie było publiczne z przeszło 100 osób obecnych, w tem spora ilość kobiet. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. Straub, na sekretarza powołano tow. Piątkowskiego. Do porządku dziennego referat wygłosił tow. Papla, wysłany przez bialski OKR. PPS. W przemówieniu swojem tow. Papla wskazał na powód coraz to większego bezrobocia, oraz na widoki złagodzenia tegoż, jeśli obecny rząd koalicyjny będzie na tyle silny, aby mógł swe zamierzenia przeprowadzić. Wskazał na akcję Min. Pracy dla bezrobotnych, na warunki i postulaty, jakie kongres P. P. S. wysunął i od nich uzależnił pozostanie P. P. S. w rządzie, wreszcie zaznaczył, że aczkolwiek jest bezrobocie, bezrobotni winni się trzymać przy swych organizacjach zawodowych i politycznych, które dla poparcia wysuwanych postulatów muszą mieć zorganizowaną siłę. Po przemówieniu tow. Papli towarzysze miejscowi wyjaśnili zebranym ostatnie nieporozumienia, jakie wynikły podczas rozdziału żywności dla bezrobotnych, co przyjęto do wiadomości. Okrzykiem „niech żyje P. P. S.“ zebranie zakończono.

Cieszyn. Gmina miasta Cieszyna jakoś nie myśli o dotrzymaniu umowy zawartej pomiędzy robotnikami miejskimi a zarządem miasta. Pomimo, że drożyzna znacznie wzrosła i ustabilizowała się na wysokości okrągło 12%, klika magistracka wyczekuje dalszej chyba podwyżki. Tak to odpłacają się robotnikom klerykali polscy i niemieccy tym robotnikom, którzy podczas wyborów oddawali tym panom usługi j a n c z a r ó w. Obiecany deputat węglowy przepadł na zawsze a umowa stała się dla nich świstkiem papieru. Tak świat płaci za zdradę idei i solidarności robotniczej. Natomiast gmina narażona jest na poważne straty. Lokata gotówki w Śląskim Banku Przemysłowym nie zapowiada się pomyślnie. Okrągło 17.000 zł. ugrzęzło w Banku, który staje się niewypłacalnym. Zaznaczyć wypada, że prezesem Rady nadzorczej tego Banku był przez długi czas aż do ostatniego Walnego zgromadzenia obecny burmistrz miasta dr Jan Michejda. Dlaczego p. Michejda nie postarał się o zabezpieczenie na czas majątku gminnego, tego nie wiadomo.

Olbrzymia defraudacja. Były urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego, oddziału w Cieszynie, nazwiskiem Płonka, dopuścił się ogromnego nadużycia przez sfałszowanie przekazów dolarowych. Kwota nie jest na razie ustalona, mówią jednak, że oszustwo popełnione dochodzi do 28.000 dol. Wielka wina spada, jak się zdaje, na kierownictwo Banku, które nie wymeldowało p. Płonkę jako uprawnionego do podpisu w Banku Polskim w Bielsku, nie odebrano od niego legitymacji, pomimo, że Płonka od roku nie był urzędnikiem Banku. Za defraudantem wysłano listy gończe.

Mamy biskupa! każą się nam cieszyć redaktorowie „Gwiazdki“ i innych piśmideł będących na żołdzie kapitału. Znalazły się nawet takie pisma, które ubolewały nad tem, że na uroczystości biskupie na G. Śląsk nie zjawił się Prezydent Rzeczypospolitej! Takiem pismem był „Goniec Śląski“. Z obowiązku dziennikarskiego notujemy fakt zamianowania polskiego biskupa dla województwa śląskiego, jako ważny historycznie, gdyż po sześciu set latach polska ludność katolicka na Śląsku połączona została także pod względem kościelnym z macierzą. Klasa robotnicza nie ma jednak powodu do wyrażenia radości z okazji zamianowania polskiego biskupa, albowiem niema nadziei, aby wrogi stosunek kleru katolickiego na Śląsku wobec klasy pracującej uległ jakiejkolwiek zmianie.

Różne.

To, co najważniejsze...

Rząd opracowuje obecnie rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia p. Prezydenta, wprowadzającego zmianę oznak podoficerskich. Wobec tego, że korpus podoficerski w naszej armji wynosi kilkadziesiąt tysięcy ludzi, że następnie koszt zmiany oznak będzie niemniejszy niż 4—5 zł. otrzymamy sumę idącą w setki tysięcy złotych.

Istotnie najważniejszy to wydatek w czasie przymusowej głodówki miljonów ludzi.

Zamordował „antychrysta“.

We wsi Szadki pow. łaskiego policja aresztowała niejakiego gospodarza Lewandowskiego, oskarżonego o zabójstwo niemowlęcia. Lewandowskiemu narodził się syn. Gdy podczas wkładania go do balji z ciepłą wodą przez akuszerkę Pilichową noworodek złapał się za krawędź balji i powstał o własnych siłach, przerażona nadzwyczajną siłą niemowlęcia akuszerka z okrzykiem: „Antychryst“ uciekła z chałupy. Przejęty tem Lewandowski nie zastanawiając się długo tępem narzędziem uderzył rzekomego „księcia piekieł“. Aresztowany przez policję nie wypiera się swego czynu, będąc przekonany, że uśmiercił szatana.

Skandal w policji łódzkiej.

Władze wojewódzkie w Łodzi znalazły się w posiadaniu materjałów, które zwracają się przeciw komendantowi policji łódzkiej Wróblewskiemu. Podniesione są przeciw niemu zarzuty wymuszenia i nadużywania władzy. Główna komenda policji zarządziła rewizję w oddziałach policji łódzkiej. Jednocześnie polecono usunąć Wróblewskiego ze stanowiska i uszczęśliwić nim jedno z miast na kresach.

Jest to poprostu zbrodnia. Co tylko najgorszego mamy, to rząd pakuje zamiast do kryminału na kresy, a potem się dziwią, że na kresach źle się dzieje. Jak się ma dziać dobrze, jeżeli urzędnicy na kresach składają się z defraudantów, szantażystów, złodziei itp. wyrzutków społecznych. Z tą metodą należy skończyć. Na kresach powinni być ludzie o wysokiej kulturze i nie skalanych rąk.

Zwycięstwo socjalistów przy wyborach do Kasy chorych w Tarnowie.

Onegdaj odbyły się w Tarnowie wybory do Rady Kasy chorych. Walka wyborcza zwłaszcza wobec intensywnej agitacji ze strony endecji i chadecji była bardzo gorąca. Wynik głosowania przedstawia się następująco: W grupie ubezpieczonych zdobyła lista P. P. S. 11 mandatów, lista chrześcijańsko-narodowa 11, lista socjalistów żydowskich 8 mandatów.

W grupie pracodawców lista P. P. S. 1 mandat, żydzi 9, chrz. nar. 5 mandatów.

W ten sposób P. P. S. wraz z socjalistami żydowskimi zdobyła większość.

Groźne przesilenie gospodarcze w Niemczech.

Przesilenie gospodarcze w Niemczech objawiło się w zwiększonej liczbie bankructw. Urzędowa statystyka podaje za listopad 800 bankructw. Jest to cyfra rekordowa dla stosunków niemieckich. Statystyka za grudzień wykazuje, że dziennie zgłaszanych bywa 30 do 35 bankructw. Cyfry odnośne za styczeń i luty będą jeszcze większe. Również bezrobocie wzrasta. Szczególnie dużo jest pozbawionych pracy bankowców, bo aż 235.000. Wydalenie dalszych 15 do 30 tys. urzędników bankowych nastąpi bezpośrednio.

Liczba bezrobotnych w Berlinie zwiększyła się w ostatnim tygodniu o 30.000 ludzi i obecnie wynosi z górą 120.000 osób. Spodziewają się dalszego wzrostu bezrobocia w Berlinie.

Jak z powyższego wynika, to Polska nie jest odosobnioną w przesileniu gospodarczem. Taki sam, a bodaj czy nie większy kryzys przeżywają Niemcy. Jest to słaba dla nas pociecha, że nie tylko w Polsce ludzie cierpią głód, ale z tego jasno wynika, że ustrój kapitalistyczny na całym świecie się łamie, bankrutuje, nie jest w stanie wrócić do równowagi po wojnie przez siebie wywołanej. Nadchodzi nowa era, w której wyłonić się musi z mroków obecnych ustrój nowy, ustrój socjalistyczny. Chodzi tylko o to, aby jak najmniej ofiar trzeba było poświęcić. O te ofiary powstają w świecie socjalistycznym różnice.

Zmiana wojewody krakowskiego?

W sferach warszawskich mówią o zmianie na stanowisku wojewody krakowskiego. Zmiana ta stoi w związku z ustąpieniem p. Studzińskiego ze stanowiska wiceministra w prezydjum Rady ministrów, które to stanowisko ma być ze względów oszczędnościowych zniesione. P. Studziński miałby zostać wojewodą i to w Krakowie, gdzie przed wojną służył w starostwie.

Pieniądze wyrzucone przez okno.

Niemiecka prasa socjalistyczna podaje dane, dotyczące dochodów cesarza niemieckiego i trzech królów, Rzeszy niemieckiej. Oprócz wielkich dochodów z dóbr „państwowych“, pobierali:

cesarz Wilhelm II	21,200.000	58.082
król bawarski	6,895.734	18.810
król saski	4,091.456	11.209
król wirtemberski	2,400.000	6.575

marek niemieckich.

Wielcy książęta pobierali przeciętnie po pół do dwóch miljonów marek rocznie. Razem wydawano na pobory dla panujących 41,541.593 marek rocznie, czyli 113.826 marek dziennie. Kwota ta przewyższa koszta utrzymania pięćdziesięciu parlamentów!

Nadesłane.

Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bielsku.

Na mocy rozporządzenia Wydziału Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego nie zostanie otwarty pierwszy kurs mistrzów, oddz. mechaniczno-techniczny z dniem 1 lutego 1926, lecz dopiero z dn. 1 września 1926. Poprzednie ogłoszenie w tej sprawie unieważnia się.

„Zagroda Wzorowa“.

Zeszyt gwiazdkowy tego dwutygodnika rolniczego, który w ciągu swej jednorocznej działalności zdołał już tak wielu pozyskać sobie przyjaciół wśród naszych rolników, jest nowym dowodem bezinteresownej ofiary ze strony wydawców, jak i umiejętności zawodowej redakcji. Pierwsi troskę o formę zewnętrzną wydawnictwa, zwłaszcza zaopatrzenie go w interesujące rolnika ilustracje posuwają daleko poza granice własnego interesu, druga umiejętnym doborem treści czysto gospodarczej, z wykluczeniem jakiejkolwiek polityki czy partyjności, stara się uczynić to pismo prawdziwym poradnikiem drobnego rolnika, w którymby zatem mógł zawsze znaleść pomoc we wszelkich swych gospodarskich kłopotach. Stąd też czasopismo to zasługuje istotnie, by znalazło się pod każdą strzechą, a wszyscy ci, którzy widzą w rolnictwie treściwą podstawę naszego bytu ekonomicznego winni w tem współdziałać. Adres Administracji: „Zagroda Wzorowa“ Lwów, Kopernika 20.

——————

Ogłoszenia.



Nie reklama — fakt
— 8000 Portretów —
darmo!

Dla rozpowszechnienia naszego zakładu fotograficznego między czytelnikami „Wyzwolenia Społecznego“, postanowiliśmy rozdać **8.000 portretów darmo**. Przynieście lub przyślijcie do zakładu naszego fotografję (starą lub nową, pojedyńczą, podwójną lub grupę) z waszym dokładnym adresem, na poniższym numerowanym kwicie i na odwrotnej stronie fotografji podać prosimy również nazwisko i adres, a otrzymacie w przeciągu 14 dni retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającem podobieństwem portret, oprawiony w eleganckie passe-partout rozmiaru 35—45 cm. Skorzystajcie jak najprędzej z mojej propozycji, gdyż dla reklamy wyznaczyliśmy ograniczoną ilość, tylko 8.000 portretów. **Jako wzajemną usługę**, gdy będziecie (a to napewno) z portretów zadowoleni, proszę polecać nasz zakład wśród znajomych. Fotografję wysłaną otrzymacie z powrotem w całości, bez żadnego uszkodzenia wraz z portretem. Za passepartout, przesyłkę, opakowanie i zwrot kosztów ogłoszeń proszę przysłać 5 złotych. Nasz zakład, egzystując już od dłuższego czasu, równie cieszył się uznaniem i tem samem daje zupełną gwarancję co do uczciwości naszej propozycji, my jednak obowiązujemy się zapłacić **1.000 złotych** temu, kto dowiedzie, że wymienione warunki nie będą dotrzymane. Przekazy i listy prosimy adresować:

Zakład fotograficzny „FOTO-PORTRET“, Warszawa, ul. Prózna Nr. 7, skrz. pocz. Nr. 586
Telefon Nr 134-51.

Kwit 175. Zgodnie z powyższą ofertą, proszę zakład fotograficzny „Foto-Portret“ w Warszawie nadesłać mi darmo portret fotograficzny rozmiaru passe-partout 35—45 pod warunkiem, że żadnych wydatków, oprócz przekazanych w dniu dzisiejszym 5 złotych, nie poniosę.

Imię . . . .
Nazwisko . . . .
Adres . . . .

Przy grupach należy twarz przeznaczoną do powiększenia oznaczyć X.

Uwaga: Od klientów, którzy już skorzystali z niniejszego ogłoszenia otrzymujemy podziękowania i bardzo dużo polecających zamówień. Wykonanie pierwszorzędne. Zamówienia przyjmujemy od każdej osoby tylko do 5 sztuk.

P. S. Prosimy o zwrócenie uwagi na adres naszego zakładu fotograficznego, gdyż w ostatnich czasach ukazują się ogłoszenia o podobnym charakterze, niesumiennych firm, które przed wykonaniem zamówień, żądają dopłaty za wykończenie portretu, u nas zaś Sz. P. Klijenci otrzymują zupełnie gotowy artystycznie wykonany (retuszowany) portret, oprawiony w passepartout bez żadnej dopłaty.

18 26

Sąd okręgowy w Wadowicach na żądanie kasy oszczędności miasta Białej po wysłuchaniu wierzycieli tejże kasy zwołanych obwieszczeniem na zgodny wniosek tychże ustanawia po myśli § 50 ust. 2, rozp. p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14/V 1924 Nr. 42 dzpp. kuratorom wierzycieli kasy oszczędności miasta Białej mających pretensję do kasy tej z tytułu wkładek złożonych w tejże kasie przed dniem 1 grudnia 1922 p. dra Ozjasza Kleinfeldo, adwokata w Białej, z tem, że równowartość na wniosek wierzycieli zostają dodane kuratorowi wierzycieli w charakterze mężów zaufania, a to: 1) Wilhelm Kroczek w Białej, ul. Piłsudskiego L. 18, 2) Maksymiljan Schädel, Bielsko, Krasińskiego 20, 3) Rudolf Linnert młodszy w Białej, Główna 19, na zastępców których wybrano: a) Wiktora Mikulskiego z Białej, ul. Komorowicka 99, b) Wiktora Pisarka z Białej, Komorowicka 8 i c) Józefa Duźniaka z Białej, ul. św. Jana 3.

Sąd okręgowy, oddział IV
Wadowice, dnia 28 grudnia 1925 r.
Roman Kubiczek mp.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Oddział w Białej

urządza w **sobotę, dnia 23 stycznia 1926 r.** w sali Pow. Związku Gospodarczego w Białej

WIECZOREK ARTYSTYCZNY

Chór Robotniczy odśpiewa **Polonez (Chopina).** Następnie **Teatr Robotniczy** odegra jednakową komedję p. t.

UROKI

Po przedstawieniu odbędzie się

Zabawa taneczna.

Orkiestra salonowa. Bufet na miejscu.

Wstęp: I. miejsce zł. 1.50, II. miejsce zł. 1.—. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Tymczasowy Zarząd Powiatu Autonomicznego w Białej, Wojew. Krakowskie

ogłasza niniejszem KONKURS na posadę:

1) **Kancelisty**
2) **Praktykanta**

dla spraw podatkowych i kancelaryjnych.

Obie posady są na razie prowizoryczne za wynagrodzeniem według umowy. Podania wnosić należy najdalej do 10 lutego 1926. Do podania dołączyć należy w odpisie: świadectwo szkolne i metrykę urodzenia, świadectwo moraln. i przynależności, świadectwo dotychczasowego zajęcia.

Posady powyższe mogą być natychmiast objęte.

Z Tymczasowego Zarządu Powiatu Autonomicznego w Białej.

Kto chce wiedzieć, **co** się **w świecie** dzieje, **tem czyta** najtańsze ilustrowane czasopismo w Polsce

Przegląd Światowy

Prenumerata kwartalna zł. 6·25. Wszystkie korespondencje i prenumeraty przesyłać pod adresem: Skrzynka pocztowa 135 Warszawa.

Wyszedł z druku Tom II

Pamiętników Ign. Daszyńskiego.

Treść:

Naprężenie wojenne stosunków między Austrją a Rosją. — Tworzenie wojska polskiego w niewoli. — Związek Walki Czynnej. — Związek Strzelecki. — Legjony. — P. O. W. — Komisja Tymczasowa. — Wojna światowa. — N. K. N. — Upadek Austrji. — Rząd Lubelski. — Pierwszy rząd państwa polskiego.

Józef **Piłsudski.**
Andrzej **Moraczewski.**
Dr. Leon **Biliński.**
Władysław L. **Jaworski.**
Władysław **Sikorski.**
Wincenty **Witos.**

Zamawiać można w Administracji „Wyzwolenia Społecznego“ pl. Wolności 5, Biała.

Z „Teatru Społecznego“.

W **niedzielę 24 stycznia** br. w sali p. Józefa Ryby, ulica Strzelnicza 60, zespół sympatycznej drużyny „Teatru Społecznego“ odegra wielce wesołą i powszechnie cieszącą się powodzeniem 3-aktową farsę p. t.

„Chrześniak Wojenny“

Wszyscy, którym przy szarzyźnie dnia pożądaną jest chwila godziwej rozrywki, przybędą punktualnie o godz. 7-ej wieczorem do gustownie zbudowanej sali p. Józefa Ryby, gdzie przy dostępnych cenach: I. miejsce zł. 1.50, II. miejsce zł. 1.—, III. miejsce zł. 0.80 i wejściowe zł. 0.50, spędzą mile dwugodzinny czas.

Po przedstawieniu tańce.

Książki i broszury

o treści socjalistycznej

po bardzo przystępnych cenach nabywać można w Sekretarjacie P. P. S. w Białej.



Krem Miaflor

udelikatnia i odświeża cerę, Chroni twarz i ręce przed pękaniem.
HENRYK ŻAK-POZNAŃ, Fabryka perfum i kosmetyków.



62 26

Kino miejskie w Białej

Tylko 3 dni! **Program szlagierowy Nr. 38.** **Tylko 3 dni!**

Od czwartku, dnia 21 tylko do soboty, dnia 23 stycznia 1926

Wielki Program Śmiechu!

z ulubieńcem i królem humoru **Buster Keartonem** w głównej roli.

Cztery bardzo komiczne tryskające humorem komedje amerykańskie.

Salwy Śmiechu! **Dla dzieci i młodzieży dozwolone!** **Salwy Śmiechu!**

Specjalnie opracowany podkład muzyczny wykona własna kapela kinowa.

Początek przedstawień: W dnie powszednie o godz. 8.15 i 8.30 wieczorem.

Ceny miejsc normalne.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.